Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok VIII. — Nr. 36.



# GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł 3·40, z odnoszeniem do domu zł 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranica zł. 7·00.

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 7. — Telefon 2502 P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

LUTY
**13**
**Piątek**
Dziś 12 Modesta Eulalji
jutro 13 Grzegorza Juljana
Dzień trwa w miesiącu lutym 9 g. 29 min. — 10 g. 57 minut.
Ostatnia kw. 16. II. o 11.
Nów 23. II. o godz. 3-ciej

## Długi międzysojusznicze i pakt bezpieczeństwa.

Kraków, 12 lutego.

(wś.) Między gabinetami paryskim, londyńskim i waszyngtońskim idzie w tej chwili ożywiona robota dyplomatyczna. **Sprawa długów międzysojuszniczych i wykonania planu Dawesa** są tu przedmiotem ustawicznych porozumień i rokowań. Między gabinetami paryskim i londyńskim toczy się nadto dyskusja w sprawie niemniej ważnej od poprzedniej; sprawą tą jest **pakt bezpieczeństwa.** Dyskusja nad tym problemem obejmuje również gabinety belgijski i jak krążą pogłoski także holenderski. Pośrednio zabierają tu głos Niemcy, Polska zaś najbardziej zainteresowana jest poza obrębem rozważań dyplomatycznych, dotyczących paktu bezpieczeństwa.

Trzecią wreszcie kwestją, która jest przedmiotem żywej wymiany zdań między wszystkiemi państwami sprzymierzonymi a Rzeszą niemiecką— to **rozbrojenie Niemiec i związana z tem sprawa ewakuacji strefy kolońskiej.**

Wszystkie trzy powyższe problemy są niewątpliwie organicznie ze sobą związane, bowiem dopiero uregulowanie ich wszystkich mogłoby zapewnić pełną pacyfikację Europy w ramach Traktatu Wersalskiego.

Lecz tylko Francja stoi na stanowisku iunctim tych wszystkich spraw. Stany Zjednoczone odrzucają stanowczo łączenie problemu długów z innemi sprawami; zresztą co do innych spraw ogłaszają swe desinteressement. Co do Anglji, to ta też nie pragnęłaby uniknąć związku w traktowaniu tych wszystkich spraw. Dla Anglji specjalnie drażliwą jest **sprawa paktu bezpieczeństwa,** która dla Francji natomiast jest rzeczą najistotniejszą.

Anglja właściwie to nie ma ochoty podpisywać ani protokółu genewskiego, ani żadnego innego traktatu gwarancyjnego. Jeśli gabinet Baldwina wspomina dziś o możliwości paktu angielsko-francusko-belgijskiego (czy także holenderskiego), to czyni to tylko w tym celu, żeby zepchnąć z widowni protokół genewski. Zapewne gdy ten ostatni upadnie ostatecznie, to Anglja i o pakcie skromniejszego zakresu nie zechce mówić.

Jest rzeczą oczywistą, że **Anglja pragnie utrzymania przyjaźni z Francją:** jest to jej potrzebne ze względów polityki imperjalnej. Przyjaźń z Francją, porozumiewanie się we wszystkich sprawach, ale nie związanie się — oto dewiza polityki angielskiej. Dla tej dewizy gotowa Anglja czasami zrobić wiele, a więc szanować drażliwość opinji francuskiej, czyli w danym wypadku dyskutować z nią uprzejmie na temat problemu bezpieczeń-

# Konkordat Polski z Watykanem podpisany.

### Jak się odbyła uroczystość podpisania konkordatu. — Papież udzielił błogosławieństwa Polsce. — Poseł Grabski otrzymał szkaplerz pamiątkowy. — Sukces polskiej dyplomacji.

**Warszawa. (AW.) Dnia 10 bm. nastąpiło uroczyste podpisanie konkordatu między Watykanem a Polską. Imieniem Stolicy Apostolskiej konkordat podpisał kardynał Gaspari, a w imieniu rządu polskiego ambasador Skrzyński i delegat rządu St. Grabski.**

**Rzym. (PAT.) 11 bm. Akt podpisania konkordatu między Polską a Watykanem odbył się w sposób następujący:**

**O godz. 6.30 w sali Kongregacji przy wielkim stole pokrytym czerwonem suknem zasiedli: kardynał Gaspari, ambasador Skrzyński delegat rządu polskiego, poseł Stanisław Grabski, Msgr. Pizzardo i Borgondini, radca Perłowski, biskup Szelążek, prałat Skirmunt i sekretarz ambasady Frankowski.**

Tekst konkordatu został odczytany przez kardynała **Gasparri'ego.** Po odczytaniu konkordatu **podpisali go kardynał Gaspari, ambasador Skrzyński i delegat poseł Grabski. Po nałożeniu pieczęci na akt konkordatu wszyscy zebrani udali się na audjencję do Papieża. Z początku przyjęci zostali tylko Gasparri, Skrzyński i Grabski, potem zaś około godz. 8 wezwani zostali na audjencję także pozostali uczestnicy prac nad konkordatem.**

**Papież przez cały czas audjencji był bardzo życzliwie usposobiony dla obecnych, a w końcu audjencji udzielił błogosławieństwa Polsce i obecnym jej przedstawicielom. Posłowi Grabskiemu wręczył Papież szkaplerz pamiątkowy. Poseł Grabski wyjeżdża z Rzymu w czwartek. Tekst konkordatu nie został tutaj opublikowany, a szczegóły jego nie są dotychczas znane. Co do objętości tekstu, to jest on większy od zawartego ostatnio konkordatu bawarskiego i liczy również o parę paragrafów więcej. W rzymskich sferach kościelnych panuje pewnego rodzaju miłe zdziwienie, że w tak krótkim czasie osiągnięto porozumienie uwzględniające interes Państwa Polskiego i godzące je z interesami Kościoła.**

**stwa.** Jednak poza dyskusję Anglja nie wyjdzie — to trzeba wiedzieć.

Dzisiejsze depesze przynoszą potwierdzenie oficjalne tego stanowiska Anglji. Oto „Daily Telegraph“ dowiaduje się z źródła jak najbardziej autorytatywnego, że **rząd angielski nie podziela zdania, jakoby problem długów międzysojuszniczych, ewakuacja strefy kolońskiej, kontrola wojskowa, a wreszcie kwestja bezpieczeństwa były ze sobą koniecznie złączone.** Z problemów tych, których rozwiązanie nastręcza poważne trudności, **najtrudniejszym jest problem bezpieczeństwa.** Dla Anglji przedstawia on tę trudność, że **opinja polityczna Wielkiej Brytanji ujmuje go inaczej, aniżeli opinja dominjów.**

Rząd angielski, rozumiejąc, że stanowisko jego w sprawie paktu bezpieczeństwa nie odpowiada życzeniom Francji, pragnąłby jej wynagrodzić to na innem polu. To zapewne jest podłożem pojednawczej noty angielskiej do Francji w sprawie długów międzysojuszniczych. W nocie tej Anglja oświadcza gotowość zadowolenia się **sumą 900 miljonów funtów szterlingów,** tj. sumą równającą się wysokości zobowiązań angielskich wobec Stanów Zjednoczonych. Prasa angielska podkreśla tu ofiarę, jaką przez to Anglja czyni, gdyż dług faktyczny sojuszników europejskich wobec niej wynosi 1.800 miljonów funtów szterlingów. Nadto Anglja gotowa jest przyznać większe ulgi Francji. Mianowicie, wedle propozycji noty angielskiej, ta suma 900 milj. funtów szterlingów winna być rozdzielona między wszystkich dłużników w ten sposób, aby przy określaniu należności Francji uwzględnione zostały jej zasoby w porównaniu z majątkiem innych krajów i jej ciężary fiskalne. Wreszcie rząd angielski godzi się, aby dług francuski rozdzielony został na dwie części, z których **jedna byłaby spłacona w stałych ratach rocznych niezależnie od tego, ile Francja będzie otrzymywać tytułem odszkodowań na podstawie planu Dawesa,** druga zaś o tyle, **o ile będą wpływały do Francji sumy odszkodowań niemieckich w myśl planu Dawesa.** Jest tu już zbliżenie do stanowiska francuskiego, które wyraża się w tem, że Francja wogóle będzie spłacać swe długi **tylko w miarę otrzymywania spłat odszkodowawczych od Niemiec.** Anglja jak widać niezupełnie podziela wiarę w urzeczywistnienie planu Dawesa, kiedy chciałaby choć część swego długu uzyskać niezależnie od niepewnych spłat Niemiec.

Ale dla Francji ten fakt, że Anglja objawia wątpliwość co do możności uzyskania odszkodowań od Niemiec, jest tylko potwierdzeniem jej stanowiska, że **odszkodowania i gwarancję bezpieczeństwa pozostają w ścisłym ze sobą związku.** Przecież Niemcy nie chcące płacić — to Niemcy dążące do rewanżu — czyż może ten związek przyczynowy ulegać wątpliwości?

Francja pragnie za wszelką cenę posiąść gwarancję bezpieczeństwa. Z nastroju tego starają się Niemcy skorzystać w specjalnym kierunku. Oto wobec niechęci Anglji gwarantowania status quo w Europie, który to status quo może być naruszony tylko przez Niemcy, te ostatnie same występują z projektem paktu gwarancyjnego. Niemcy ofiarują uznanie granic wykreślonych w Traktacie Wersalskim na Zachodzie, **byle dopuszczona została myśl rewizji ich granic wschodnich.**

Oto jak dowiaduje się dziennik francuski „Matin“ z dobrze poinformowanych kół berlińskich, to stanowisko rządu Rzeszy w sprawie paktu gwarancyjnego jest takie, iż **każdy rząd niemiecki byłby gotów podpisać pakt, zapewniający Francji jej obecne granice. Natomiast żadnemu rządowi niemieckiemu nie pozwoliłaby opinja publiczna podpisać paktu gwarancyjnego, któryby utrwalił obecne granice wschodnie Niemiec na tych samych warunkach.**

Tak więc w sprawie problemu bezpieczeństwa rozwija się ciekawa gra dyplomatyczna między rządami Francji, Anglji i Niemiec.

Jednak Niemcy nie są najsilniejsze w tej grze, gdyż wedle doniesienia dzisiejszych depesz końcowy ustęp sprawozdania Międzykoalicyjnej Komisji Kontrolującej zawiera następujące punkty: **Stan niemieckiej Reichswehry i policji przekracza dozwolone granice, do Reichswehry werbuje się studentów, rząd niemiecki urządza tajne składy broni i amunicji, fabryki broni i amunicji nie zostały jeszcze zlikwidowane i ciągle jeszcze są w możności sporządzać materjał wojenny, zwłaszcza ciężkie armaty, Reichswehra zorganizowana jest tak, że w razie wojny będzie mogła być podstawą dla utworzenia wielkiej armji.** Wreszcie protestuje sprawozdanie przeciw mowie generała Seekta, który powiedział do żołnierzy, że **Reichswehra będzie się mogła przygotować na przyszłą wojnę tylko w ten sposób, jeżeli będzie pamiętała o Polsce, która została odebrana narodowi niemieckiemu.**

Powyższe fakty zbrojeń niemieckich, nie świadczące o ich dobrej wierze, co widzą sfery rządzące we Francji, pozwalają Polsce ze spokojem patrzeć na intrygi niemieckie.

# Kto walczy z policją?

**Warszawa.** (PAT). **Sejmowa komisja budżetowa na popołudniowym posiedzeniu przystąpiła do dyskusji ogólnej nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Pierwszy zabrał głos pos. Bogusławski (Wyzwolenie). Następnie przemawiali kolejno posłowie Pączek (PPS.), Pragier (PPS.), Socha (Związek Chłopski), Gościcki (Wyzwolenie), Grünbaum (Koło żyd.) i Wasyńczuk (Ukraiń.). Wszyscy mowcy zajęli stanowisko krytyczne co do działalności policji. Dłuższe przemówienie wygłosił pos. Pragier, który zarzucał ministrowi spraw wewnętrznych brak programu w zakresie samorządu oraz nie przestrzeganie ustaw. Na tem dyskusję przerwano.**

# Likwidacja groźnej akcji komunistycznej

## w Brześciu Litewskim.

**Warszawa.** (AW.) **W ostatnich dniach dokonano w Brześciu Litewskim i sąsiednich miasteczkach formalnego rozbicia partji komunistycznej zachodniej Białorusi. Aresztowano około 80 osób z obszernym materjałem dowodowym stwierdzającym, iż dostarczano broni ludności dla wywołania powstania na Kresach.**

# Wielki sukces prawicy narodowej

## w wyborach w Jugosławji.

**Białogród.** (PAT.) Dnia 11 lutego. **Wedle ostatecznych oficjalnych doniesień partje rządowe będą posiadały w skupczynie 162 posłów, a opozycja 139 głosów.**

Dziennik rządowy „Samouprawa“ pisze: **Wynik wyborów całkowicie ziścił nadzieje dobrych patrjotów. Ich znaczenie jest doniosłe. Stanowią one ogromny postęp z punktu widzenia wzmocnienia państwa.** Dzienniki zaznaczają, że **partja Radicza zyskała wiele swych mandatów dzięki poparciu w danych okręgach udzielonemu ze strony komunistów oraz mniejszości narodowych.**

# Marks pruskim premjerem.

**Berlin.** (PAT). **Sejm pruski dokonał dziś wyboru prezesa ministrów. Głosowało 445 posłów. Marks otrzymał 223 głosów, Richter 162, unieważniono 43 głosy. Białych kartek oddano 17. Prezesem ministrów wybrany został były kanclerz Rzeszy, Marks.**

# Kanclerz Luther agituje w Kolonji.

**Kolonja.** (PAT). **Kanclerz dr Luther wygłosił tu przemówienie,** w którym dał wyraz swojemu oburzeniu, gdyż przepisy traktatu wersalskiego w sprawie ewakuacji strefy kolońskiej dotychczas nie zostały wykonane. Nadrenja — mówił kanclerz — nie może się stać prowincją okupowaną na stałe. Rząd niemiecki gotów jest usunąć wszelkie uchybienia, jakich miał się dopuścić w kwestji rozbrojenia Niemiec. Herriot nie odpowiedział na zapytania, czy po usunięciu udowodnionych uchybień strefa kolońska będzie niezwłocznie ewakuowaną. Rząd niemiecki — zakończył dr Luther — skłonny jest do współpracy w rozwiązaniu kwestji bezpieczeństwa. Jednakże gdyby kwestja ta połączoną być miała ze sprawą ewakuacji strefy kolońskiej, to Niemcy zrzecby się musiały tej współpracy.

# Motywy p. Mac Donella

## oparte są tylko na Hackingu.

**Gdańsk.** (AW.) „Danziger Neuesten Nachrichten“ i „Danziger Volksstimme“ zamieszczają motywy orzeczenia Wysokiego komisarza w sprawie poczty polskiej. Motywy te opierają się na orzeczeniu komisarza Hackinga z maja 1922 r. i na jego piśmie z 6-go stycznia 1923 r. Motywy podnoszą tę okoliczność, że Polska nie protestowała przeciwko orzeczeniu i pismu Hackinga. Wysoki komisarz oświadcza poza tem, że jego decyzja nie znajduje się w sprzeczności z konwencją paryską i umową warszawską i dodał, że definicja portu wcale jakoby nie istnieje. Motywy kończą się oświadczeniem, w którem Wysoki komisarz wypowiada się przeciwko wszelkiej akcji bezpośredniej czynnej czy biernej.

# Hallerczycy nie obawiają się.

**Gdańsk.** (AW.) „Danziger Neuesten Nachrichten“ występuje gwałtownie przeciwko pismu, wysłanemu przez Związek Hallerczyków do Sidac (związek kombatantów). Związek Hallerczyków w piśmie tem protestował przeciwko postępowaniu Mac Donella i zwrócił uwagę, że działalność jego jako członka organizacji kombatantów może popsuć dobre stosunki między polskimi i angielskimi członkami związku kombatantów. „Danz. N. N.“ nazywa pismo to obrazą dla Mac Donella i twierdzi, że może ono mieć następstwa dyplomatyczne.

# Pogłoski o tajemniczym towarze statku „Sowiet“.

**Gdańsk.** (AW.) Niemieckie dzienniki gdańskie zaprzeczają pogłosce, że statek bolszewicki „Sowiet“, który przybył do Gdańska po cukier, przywiózł dla miejscowych komunistów broń i amunicję. Pomimo tego zaprzeczenia mówi się w Gdańsku dosyć dużo o zamiarach puczu bolszewickiego w Gdańsku.

# Ruch przejezdnych w Gdańsku.

**Gdańsk.** (AW.) Od dnia 25 do 31 stycznia przybyło do Gdańska 574 osób z Polski, 437 z Niemiec i po kilka lub kilkanaście z innych krajów.

# Przegląd prasy.

**Lista socjalistycznych utrzymanków Barmata. — Śmiertelny cios. — Nowa międzynarodowa czerezwyczajka. — Pakt bezpieczeństwa pokoju, czy niebezpieczeństwo wojny?**

**Kraków,** 12 lutego.

**„Głos Narodu"** zestawił **bilans afery Barmata;** przedstawiają się pokaźnie i interesująco:

„Toczący się obecnie w Niemczech proces żydowskiego koncernu braci Barmat, która to spółka swemi oszukańczemi manipulacjami naraziła skarb Rzeszy na wiele miljonów strat, przerodził się w miarę ujawniania nowych szczegółów w aferę par ekscellence polityczną. Dotychczas przeprowadzone dochodzenia wykazały, że korupcja w niemieckich sferach rządowych dotarła do ludzi na najwybitniejszych stanowiskach, a w szczególności **ogarnęła koła przywódców niemieckiej socjal-demokracji.** Okazało się, że na dobrze płatnej służbie u Barmatów pozostawali ludzie tacy, jak b. socjalistyczny kanclerz Gustaw Bauer, **szereg ministrów, posłów socjalistycznych, urzędników na wysokich i odpowiedzialnych stanowiskach** i szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego".

Po kolei i według stopnia „zasług" idą: były **kanclerz Rzeszy Bauer,** socjalista. Skarżył się nieborak w liście do Barmata, że nie wypłacił mu jeszcze całej gratyfikacji — i ten list go zgubił. Następnie idzie **przewodniczący partji socjal-demokratów, Wells,** socjalista. Potem burmistrz miasta Kasel i **premjer Rzeszy Scheidemann,** socjalista; pos. **Gradnauer** socjalista, pos. **Grütner,** socjalista, **dyrektor Banku Rzeszy Helbling, pos. Heichmann** socjalista. Wszyscy brali od Barmata niemniej jak **kilka tysięcy franków, a nawet dolarów** „pożyczki" lub „gratyfikacji"; oczywiście **nikt ich potem nie oddawał...** Wspólnota majątku!...

„Lista subwencjonowanych przez koncern Barmatów dygnitarzy socjalistycznych przedstawia się już dziś nader imponująco. **Im to zawdzięcza skarb Rzeszy stratę trzy czwarte miljarda złotych marek".**

Ładna sumka!... Połowa budżetu Państwa Polskiego!... **A to jeszcze nie wszyscy i nie wszystko!**

„Ostatnio dały się zauważyć tendencje, zmierzające do zatuszowania całej tej afery, obciążającej tak silnie polityczne życie Niemiec. Dla stronnictw bowiem, a zwłaszcza dla socjalistów jest demaskowanie ich czołowych przywódców bardzo niemiłem. Tendencje te ujawniły się zwłaszcza po deklaracji, jaką w śledztwie złożył **Juljusz Barmat, który oświadczył, że ma w ręce materjały silnie obciążające niemieckie sfery rządzące.** Tego obawia się zgangrenowany, polityczny świat Niemiec".

Państwo niemieckie jest rzeczywiście skompromitowane tą olbrzymią aferą. **O wiele więcej jednak „jedyni" obrońcy proletarjatu:**

„**Przywódcy partji, rzekomo „czystej, jak łza", walczącej z kapitalizmem niby z jakąś bestją apokaliptyczną, byli na utrzymaniu jednego z owych — jak się w żargonie socjalistycznym mówi — rekinów kapitalistycznych.** Sprytny żydz z Królestwa, Barmat bogacił się dzięki otrzymywanym przez nich kredytom i informacjom politycznym, za które płacił suto dolarami. Nie ulega wątpliwości, że ta olbrzymia afera korupcyjna wywrze wielki wpływ na politykę Rzeszy. **Socjalizm niemiecki otrzymał cios, który może być śmiertelnym.** Rozwiała się aureola ideowości, **wieńcząca jego wodzów: miljony robotników zobaczyły, że ich bożyszcza, to grupa utrzymanków bogatego żyda.** Zobaczymy wkrótce skutki tej dezilluzji".

W Polsce gdzieś po kątach i zakamarkach tworzy się nowe dziwactwo, P. K. P. U. — **nowa międzynarodowa czerezwyczajka i heca.** Proletarjat „umysłowy"!... Krajewszczyzna!... Wieczni kandydaci na posłów, społecznicy kawiarniani, stowarzyszenie ubogich na ciele i umyśle burżujów!... **Ostro i stanowczo wypowiedziała się przeciwko temu dziwolągowi** (Polska konfederacja Pracowników Umysołwych) **„Gazeta Warszawska":**

„Naszem zdaniem społeczeństwa są trwałe tylko wówczas, gdy są związane węzłami duchowemi, gdy podstawą ich bytu są więzy moralne, łączące indywidua w całości zbiorowe. **Węzły duchowe, część moralna — te rzeczy istnieją tylko w zbiorowościach, które nazywamy narodami.** Narody są najwyższym wytworem cywilizacji i kultury zachodnio-europejskiej, opartej o Kościół katolicki i tradycje rzymskie. **W atmosferze moralnej i umysłowej, wytworzonej przez życie narodowe, może jedynie rozwijać się kultura i cywilizacja".**

**Tymczasem P. K. U. P. opiera się na zasadach** niezgodnych z duchem narodowym:

„**Zasadą tą jest klasowość:** obok związków pracodawców i związków zawodowych robotniczych powstaje związek „pracowników umysłowych" i w ten sposób rozbija się społeczeństwo na trzy wyraźne klasy, których zadaniem staje się wzajemna walka. Jakież bowiem interesy łączą poszczególne, tak zróżniczkowane warstwy — **jedynie interesy materjalne.** Podział na burżuazję i proletarjat nie opiera się na żadnych walorach duchowych, jest on jedynie wypływem sprzeczności (i to urojonej) interesów materjalnych. Obecnie z „burżuazji" wyłącza się „pracowników umysłowych", oczywiście także „wyzyskiwanych"; prowadzi się ich pod flagą nowej konfederacji do obozu „proletarjackiego". Rozbiwszy zaś społeczeństwo na trzy współzawodniczące ze sobą organizacje, wiąże się każdy z nich w odpowiednią organizację międzynarodową. **W ten sposób wprowadza się walkę wewnętrzną w narodach, — rozbija się zbiorowości narodowe i stawia się na ich miejsce organizacje klasowe i związki międzynarodowe.** Pozornie wygląda to wszystko bardzo niewinnie, w istocie rzeczy wszakże jest akcją rozkładową, sięgającą głęboko w życie społeczeństw europejskich, wyraźnem narzędziem zniszczenia cywilizacji zachodnio-europejskiej, łagodną postacią ustroju sowieckiego".

Temat aktualny w Krakowie i w Małopolsce!... Dużo się tu kręci „umysłowych" darmozjadów, pragnących organizować „proletarjat umysłowy", a samym wyjechać przy tej sposobności bodaj na poselski fotel!...

„Wreszcie trzeba stwierdzić, że wszelkie związki międzynarodowe, w których czynniki narodowe są zepchnięte na plan drugi, **stają się żerowiskiem dla tajnych międzynarodowych związków, które je wyzyskują dla swych celów, obojętnych** dla nas lub nawet szkodliwych".

W krakowskiem zaś bagienku masońskich mikrobów o to nie trudno!...

Na Zachodzie kroi się nowy „plan bezpieczeństwa" Europy!... Po protokóle genewskim, który już dogorywa spokojnie i prawdopodobnie zamrze naturalną śmiercią (chowany zapewne pożegnalną mową na bankiecie w Rydze lub może nawet w... Genewie), powstał nowy program na tle spłaty długów. W nowej tej intrydze **niema ani słowa o bezpieczeństwie zachodnich granic Polski. Niemcy pod tym jedynie i wyraźnie warunkiem godzą się mówić o nowym planie.** Łasy na „pakty bezpieczeństwa" **„Czas"** obruszył się tym razem:

„Poruszanie samej nawet myśli, aby Polsce odebrać przyznane jej przez traktaty terytorja, **wywołuje stan niepokoju i wrzenia, bynajmniej pacyfikacji Europy nie sprzyjający.** Może to dogadza Niemcom, które nie chcą dopuścić do uporządkowania stosunków na Wschodzie Europy, a specjalnie w Polsce, ale trudno przypuścić, aby to dogadzało interesowi innych mocarstw. **Europa jest całością, a zamęt w jednej jej połowie wciąż podsycany na nowo — powoduje niemożność uspokojenia całej Europy.** Rewizja traktatów ku naszej krzywdzie, tak jak to proponuje p. Garwin, to popchnięcie całej wschodniej Europy w stan wrzenia i wojny i igrać z tem tak samo się nie godzi, jak z ogniem. **Trudno przypuścić, aby tak mądry i na wskróś zachowawczy rząd, jak obecny rząd angielski, nie rozumiał niebezpieczeństwa igrania z prochem, jakie praktykują Niemcy.** I dlatego należy chyba oczekiwać, że znajdzie on sposób, aby zaniepokojenie opinji polskiej usunąć przez stwierdzenie w stosownej chwili, że „pakt bezpieczeństwa" **nie może stać się aktem niebezpieczeństwa dla pokoju całej Europy".**

Zaczynamy wszyscy w Polsce realniej myśleć!...

**Kl. Hr.**

# Pragmatyka nauczycielska.

## Nauczyciel stały nie może być przeniesiony.

**Nauczyciel stały nie może być przeniesiony.**

**Warszawa.** (Tel. wł.) 12 bm. **Komisja oświatowa od dłuższego czasu prowadzi rozprawę nad pragmatyką nauczycielską. Jedną z najważniejszych spraw jest tak zwana stabilitas loci, to jest ustalenie miejsca służby. Długotrwałe dyskusje w tej mierze zakończyły się uchwaleniem 12 głosami przeciwko 8 głosom mniejszości narodowych i lewicy art. 13-go i 15-go w brzmieniu opracowanem przez podkomisję. Artykuły te brzmią: art. 13: Nauczyciel stały uzyskuje stałe miejsce służbowe drogą konkursu. O ileby jednak tą drogą nauczyciel stały nie uzyskał stałego miejsca służbowego w przeciągu pierwszych lat dziesięciu zadowalającej służby, automatycznie uzyskuje stałe miejsce służbowe tam, gdzie go zastanie termin 10-letni. Art. 56: Jeżeli dobro szkoły lub zmiany organizacji szkolnej tego wymagają, władza właściwa może przenieść nauczyciela stałego, nie posiadającego jeszcze stałego miejsca służbowego na równorzędne stanowisko w innej szkole. Jeżeli jednak przeniesienie to łączy się ze zmianą miejsca zamieszkania i dotyczy nauczyciela, posiadającego stałe miejsce służbowe, to może być dokonane jedynie przez ministra za zgodą najwyższej rady wychowania publicznego, a do czasu jej utworzenia, za zgodą Rady ministrów.**

## Wielkie wrażenie w Sejmie z powodu zawarcia konkordatu.

**Warszawa.** 12 bm. (Tel. wł.). Wiadomość o podpisaniu konkordatu ze Stolicą Apostolską wywarła w tut. społeczeństwie i sferach politycznych żywe zadowolenie i radość. Jest to bowiem dla Polski fakt doniosłego znaczenia politycznego i moralnego. Dzięki temu stosunki między Watykanem a Państwem Polskiem wchodzą na drogę ustaloną i równą. Należy się wdzięczność autorom konkordatu, szczególnie prof. St. Grabskiemu, za jego harmonijną i zgodną pracę nad dziełem, które w historji stosunków Polski ze Stolicą Apostolską zajmie niewątpliwie wybitne miejsce i przyczyni się do ich zacieśnienia przyjaznego i serdecznego.

### PREMJER I POSTULATY ROLNIKÓW.

**Warszawa.** (Tel. wł.) 12 bm. **Jak już donieśliśmy wczoraj, przedstawiciele rolnictwa przedstawili premjerowi Grabskiemu szereg postulatów. Oprócz tych, o których donosiliśmy, zgłoszono postulaty w zakresie pomocy siewnej, podatku obrotowego, traktatów handlwych i eksportu zboża. Przedstawiciele rolnictwa domagali się zezwolenia na wywóz zboża z nowych zbiorów, przyspieszenia zakupu zboża dla intendantury oraz przywrócenia od 15 lipca ceł ochronnych od mąki. Premjer odpowiedział, że ponieważ ceny zboża na rynku wewnętrznym zrównały się z cenami na rynku międzynarodowym, niema powodu robienia trudności po zbiorach przy wywozie zboża. Przedstawiciele rolnictwa poruszyli również kryzys, jaki przechodzi obecnie przemysł rolniczy. Postulatem zasadniczym cukrownictwa jest dążenie do rozszerzenia rynku wewnętrznego. Co się tyczy gorzelnictwa, to ministerstwo skarbu i Dyrekcja monopolu spirytusowego powinnaby popierać zastosowanie spirytusu do celów technicznych oraz ułatwić wywóz spirytusu za granicę. Cena na spirytus, określona w listopadzie, powinna ulec rewizji. Premjer zaznaczył, że rząd uwzględni w znacznej mierze te postulaty, co się zaś tyczy spirytusu, to rząd nie może podnieść cen, ustalonych w listopadzie. Dochód z monopolu tytoniowego musi być znaczny, ma on bowiem częściowo zastępować wpływy podatku majątkowego.**

### KRWAWE ROZRUCHY W PRADZE.

**Praga.** 12 bm. (Tel. wł). **Rosnąca drożyzna w Pradze wprowadziła między robotników wzburzenie, które wykorzystali agitatorzy komunistyczni. Wczoraj przyszło do krwawych zaburzeń. Tłum, podniecony przez komunistów, wdarł się przez kordon policji na plac św. Wacława. Padły strzały, tłum uderzył na policję, obrabował sklepy. Dopiero wojsko przywróciło porządek. W tłumie i w policji padło wiele ofiar.**

### KATASTROFA W FABRYCE AMUNICJI W REMBERTOWIE.

**Warszawa.** (AW.) Dzisiaj rano około g. 11 w fabryce amunicji w Rembertowie wskutek nieostrożności robotnic, które szpilkami wydłubywały zapalniki **wybuchnął szrapnel i zabił jedną z robotnic, drugą zaś ciężko poranił. W budynku powypadały wszystkie szyby.**

# Niewyzyskane skarby

W 1-szym numerze tegorocznej „Gazety Rolniczej" artykuł p. t. „Co czynić w r. 1925", zachęcał rolników do wytężonej pracy nad powiększeniem produkcji; jednocześnie wyrażono się tam optymistycznie co do pewnych przejawów, zwiastujących rolnictwu lepszą przyszłość, wolną od ujemnych skutków złośliwej polityki gospodarczej naszego rządu i ciasno pojmowanego poglądu na rolnictwo naszych sfer przemysłowych.

W ostatnich dwu tygodniach zaszły dwa fakty, potwierdzające ową optymistyczną ocenę sytuacji: dnia 19 ub. miesiąca p. Prezes Rady Ministrów, a jednocześnie gospodarz kraju, jako Min. Skarbu, w swojem przemówieniu w Sejmie parokrotnie powracał do tematu powiększenia produkcji ogólnej, lecz w szczególności i rolniczej, „nieurodzaj bowiem wyrwał skarbowi wielką sumę dochodów" oraz dalej: „nieurodzaj jest klęską, która może wpłynąć na budżet". Jeżeli istotnie nieurodzaj ujmuje skarbowi dochodów i rujnuje budżet, to logiczny stąd wniosek: urodzaj przysparza skarbowi dochodów, a urodzaj może być następstwem li tylko wzmożonej pracy nad produkcją o nieskrępowanej opłacalności.

Drugi fakt: podczas konferencji gospodarczej u p. Ministra Skarbu w dn. 17 i 20 ub. miesiąca sfery przemysłowe wypowiedziały się pozytywnie za koniecznością i doniosłością utrzymania na wysokim poziomie siły nabywczej ludności rolniczej, co stanie się osiągalnem wówczas dopiero, gdy nareszcie kierunek polityki gospodarczej zejdzie z dotychczasowej drogi osaczania rolnika w matni prohibicyjnych przepisów.

Gdy nazajutrz p. K. Fudakowski, prezes Związku Pol. Organizacji Rolniczych, na konferencji tej w mocnych tezach wysuwał postulaty rolnicze, dając trafną syntezę wzajemności interesu rolnika i przemysłowca, spotkał się z generalnym i szczerym aplauzem obecnych na sali najwybitniejszych przedstawicieli przemysłu i handlu.

Słowem rolnictwo zaczyna być doceniane, pozostaje jeszcze wiele trudu dla pomyślnego i całkowitego zakończenia tego procesu myślowego i uczynienia go ciałem, ale jać się tego trudu musimy już tylko my sami rolnicy, to znaczy pozostawić przodownikom organizacji rolniczych dalsze, a coraz mocniejsze oddziaływanie na dźwignięcie interesu rolnictwa do wyżyny doniosłego zagadnienia państwowego, a na roli zabrać się do pracy takiej, jaką chciałby widzieć p. Minister Skarbu, tj. umiejętnej i wytężonej.

Należy oddać sprawiedliwość sferom decydującym, że przystąpiły już realnie do okazania pomocy rolnictwu niedostatecznej jeszcze, ale wybitnej, gdy mowa o podniesieniu produkcji: 1) kredyt na wszelkie nawozy sztuczne zapewnicno na warunkach dogodnych aż do jesieni, 2) pewne okolice, dotknięte najmocniej klęską nieurodzaju, otrzymały kredyt nasienny, z pominięciem wprawdzie powiatów bardzo wyczerpanych w województwach lubelskiem, kieleckiem, warszawskiem i białostockiem.

Z powyższych dwu tytułów kredyt dosięgnie zł. 20,000.000, co już nie jest sumą lekceważenia godną.

Bez wątpienia jest to skromna cząstka tego, o co rolnictwo dzisiaj słusznie woła; konsolidacja bieżącego, a najczęściej lichwiarskiego długu, wyrównanie deficytu tegorocznego, podatek majątkowy, nie mówiąc o kredycie meljoracyjnym i budowlanym — to wszystko wymaga sumy kilkakrotnie wyższej, a nie groźnej dla dzisiejszego stanu hypotecznego naszych warsztatów rolnych.

Czy stąd jednak wniosek, by nie korzystać z tego co narazie uzyskano, tembardziej, że dalszy ciąg przyjdzie po zrealizowaniu pożyczki zagranicznej?

Kredyt, zastosowany do nabycia tego rodzaju środków produkcji rolnej, jakiemi są nawozy sztuczne lub maszyny, bez zastrzeżeń uzasadnia określenie, czem jest kredyt wogóle w pojęciu ekonomicznem: **kredyt to wymiana przedmiotów obecnych wzamian za przedmioty przyszłe,** innemi słowy to wymiana w czasie ograniczonym ścisłym terminem, wystarczającym, jak w danym razie na produkcyjną zamianę fosforu, azotu, potasu na żyto lub burak, albo efektu mechanicznej pracy maszyny na zaoszczędzenie na robociźnie, przyspieszenie sprzętu itd.

Samo już etymologiczne brzmienie pojęcia kredyt wskazuje na to, iż polega on na zaufaniu, do niezbędnego zatem spółżycia dłużnika z wierzycielem na gruncie gospodarczym, a więc materjalnym, przybywa nowy czynnik moralny.

I tu obowiązkiem związków zawodowych rolniczych, handlowych czy przemysłowych jest doprowadzić kulturę kredytową do najwyższych szczytów, a opinja publiczna musi tu wypowiadać się bez ogródek, kredyt bowiem sam przez się nie jest kapitałem, ale jest wielkiem dobrem ekonomicznem, a jak dzisiaj, w polskich warunkach, nie tylko dobrem, lecz dobrodziejstwem, pozwalającem dłużnikowi powiększyć dochody i przyczynić się do dźwignięcia dobrobytu całego kraju. Ks. Wawrzyniak głosił tezę: **dłużnik, to element aktywny, wierzyciel, to element pasywny,** doskonale zdając sobie sprawę z tego, że upraszcza sobie w tej diagnozie ekonomicznej, określenie istotnych właściwości tych dwu elementów; niezwykłemu bojownikowi o narodowy, a wszechstronny wysiłek gospodarczy chodziło o to, aby zagrzać rolników do korzystania dla celów produkcyjnych z groszowych oszczędności, gromadzonych w bankach ludowych; groszowych — a w sumie tak potężnych, iż na nich zawisł rozwój życia gospodarczego.

Dzisiaj sytuacja o tyle się zmieniła, że czerpanie kredytów z kapitałów zaoszczędzonych stało się niemożliwością. W r. 1924 zanieśliśmy ostatnie grosze do kas skarbowych na podatki i do banku emisyjnego dla stworzenia podstaw dla polskiego pieniądza.

Wysiłek z obu kierunkach nad wyraz ciężki dał skutki, które podziwiają więcej jeszcze obcy, niż my sami, ale musimy rozumieć, że dzisiaj, jak nigdy, za naszej przynajmniej pamięci, pieniądz polski jest dorobkiem i własnością całego narodu, więc kredyt z takiego pieniądza czerpany, po stokroć więcej, niż kiedykolwiek, musi być szanowany, musi być twórczy i wara od niego darmozjadom, a cóż dopiero wyzyskiwaczom.

Do ujemnej kategorji społecznej najmniej kwalifikują się rolnicy: element to naogół pracowity i rzetelny i, z małymi wyjątkami, umiejętnie operujący na swoim warsztacie pracy.

Skoro zatem, jak niniejszy numer świadczy, Pisma ujęły się za produkcją rolną, to niechaj jeszcze urobi opinję publiczną w kierunku zrozumienia, że produkcyjny kredyt, udzielony rzetelnemu rolnikowi — to najkorzystniejsze poczynanie dla wytwórczości krajowej we wszystkich jej dziedzinach. Zamożny rolnik w Polsce — to nieustannie dymiące kominy fabryczne. Ale i to jeszcze niechaj do opinji publicznej przeniknie, że jednym z najważniejszych powodów dzisiejszego kryzysu gospodarczego i pieniężnego to zmarnowana kampanja zbytu płodów rolnych w roku rolniczym 1923—1924. O roku ów! Kto ciebie pamięta, jak to Główny Urząd Statystyczny obliczał, że Polska jest w stanie wywieźć 120.000 dziesięciotonowych wagonów zboża, jak wprawdzie po miesiącu cofnął się na 80.000 wagonów, jak wreszcie po kilkudziesięciu konferencjach, kto wie, czy nie we wszystkich Ministerstwach, zdecydowano w grudniu r. 1923 wywieźć przy obciążeniu olbrzymią opłatą wywozową, ile się da w granicach deklaracji na podatek majątkowy. Zmarnowano dla rolnictwa, a więc i dla kraju, ów rok wyjątkowego urodzaju: rolnika zmuszono do poniesienia straty na sprzedażnej cenie zboża conajmniej 50,000.000 złotych, krajowi odjęto dopływ z eksportu choćby połowy przewidywanych 80.000 wagonów, t. j. 70.000.000 złotych. Trzeba przypomnieć, że w dniu 31 grudnia 1924 r. całość naszego obiegu pieniężnego wynosiła w ówczesnych markach zaledwie 103,300.000 złotych, a więc można ją było podwoić samym tylko eksportem zboża, gdy przyjąć stosunek pokrycia na 60 proc. To był już nie kredyt, lecz żywy kapitał własny, który mógł napłynąć do kraju, oddano go na pastwę myszy i gawronów.

A co wyprawiano z jajami? a jak pieczołowicie dbano, aby Polsce nie ubyło świń?

Jeżeli rok 1925—1926, co jest prawdopodobne, będzie znów rokiem urodzaju, ponowna próba zmarnowania pracy rolnika, sprowadzi nieuniknioną klęskę dla kraju, a już najskuteczniej dobije wszelkie zainteresowanie podniesieniem produkcji.

Rolnikowi musi być poręczona swoboda dysponowania owocami jego pracy, tembardziej, gdy ma ją wykonywać nakładowo. Na nic wszelka propaganda, na nic nawoływania: pracujcie, produkujcie, dopóki istnieje wątpliwość, czy fantazja ludzka nie podetnie twórczego wysiłku.

Jak to na początku powiedziano, zapowiedzi są lepsze i wydają się wątpliwości te usuwać; pracujże, prasa polska wraz z rolnictwem, aby to, co słusznie dzisiaj podejmujesz, tj. obronę produkcji rolnej, utrwaliło się w mózgach tych, którzy będą decydowali w jej opłacalności!

**Z. Chrzanowski.**

---

KAZIMIERZ N. GOŁBA.

# Szlakami honoru.

**(Opowieść historyczna).**

2)

Skromna generalska kwatera aż zadrżała od nagłej wrzawy.

Gromkie głosy skrzyżowały się ze sobą. Myśl o deputacji olśniła wszystkich.

— Do Fontainebleau! — zagrzmieli społem.

Lecz nagle z kąta padł rozpaczny krzyk:

— Judasze!

Obecni zbledli. Zerwali się z miejsc, jakby szpicrutą ktoś wyciął im w twarz. Obelga była straszliwa. Nawet Dąbrowski podniósł się osłupiały.

— Kto? rzucił krótko, rozglądając się wokół.

Zadzwoniły ostrogi. Z cienia wynurzył się świetny mundur gwardyjski. Dziarski mężczyzna wystąpił przed Dąbrowskiego i sprężył się powinnie. Tylko twarz mu płonęła, a jasne, pogodne zwykle oczy gorzały niesamowitym blaskiem.

— Paweł Jerzmanowski, szef szwadronu pierwszego pułku szwoleżerów gwardji Jego Cesarskiej Mości! — sprezentował się dobitnie, prawie wyzywająco.

W pierwszej chwili osłupieli wszyscy.

— Delegat generała Krasińskiego! z Fontainebleau! — ozwały się tłumione szepty.

Lecz zaraz przyszło ocknięcie. Błysnęły śmiertelnie obrażone spojrzenia, wyprężyły się ramiona i zacisnęły pięści. Zdawało się, że wszyscy rzucą się na śmiałka. Zbyt wielką, zbyt brutalną była zniewaga honoru pierwszych dostojników armji polskiej, by mu to mogło ujść bezkarnie.

— Waść śmiał? — krzyknął Sokolnicki, szarpiąc groźnie wąsa.

— Szaleniec! — wybuchnął Falkowski.

— Wiesz, majorze — zmarszczył brwi Krukowiecki — że są słowa, za które płaci się ołowiem?

Dłonie spoczęły na rękojeściach szabel. Zabrzęczały groźnie ostrogi. Burza zawisła w powietrzu.

Na to ozwał się generał Dąbrowski:

— Czy głos waści mam uważać za opinję obu pułków szwoleżerów gwardji?

— A może generała Krasińskiego? — poderwał Szymanowski.

— Obraził nas wszystkich! Znieważył honor żołnierski, cześć naczelnego wodza! Pod sąd! — posypały się zewsząd okrzyki.

— Wyzwał nas! Zhańbił mundur oficerski!

— Złożyć sąd honorowy! — wołał jeden przez drugiego.

Jerzmanowski stał pośród nich, blady śmiertelnie, lecz przecie dumny i wyniosły. Płowe miotełki wąsów drgały mu nerwowo. Zacisnął zęby. Wyzywająca postawa generałów i ciągłe okrzyki nie pozwalały mu przemówić słowa.

Dąbrowski skinął ręką, aby się uciszyli i zwrócił się do niego:

— Czy waszmości wiadomo, że subordynacja i honor to dla każdego żołnierza rzeczy święte? Kto naruszy subordynację, winien za to iść pod sąd i karę, a kto znieważy cześć rycerską towarzyszów broni, kto cień rzuci na ich czyste imiona, ten musi honorową spłacić im satysfakcją! Szalony jesteś! Ani wiesz, coś uczynił! Żądam wytłómaczenia! Pojedynki w armji są zakazane, ale taka rzecz, jeśli nie krwią, to infamją pachnie i degradacją! Zaliż asanu wiadomo, co to honor żołnierski?

— O wiem! — wybuchnął nieswoim głosem Jerzmanowski — bo to nie ja, ale honor mój krzyknął: Judasze!

Generałowie zdrętwieli. Obrażona duma zagrała im na licach. Nikt do nich nie przemawiał nigdy w ten sposób.

— Hamuj się, kawalerze! — krzyknął Dąbrowski, zaciskając zęby.

— Aresztować go i na odwach! — huknął Sokolnicki, któremu żyły wystąpiły na czoło i twarz nabiegła krwią.

— Myśmy tego słuchać niezwykli! — poparł go Krukowiecki.

— Na odwach!! — powtarzano ze wszech stron.

**(C. d. n.).**

# O dobro inwalidów.

**Od jednego z naszych Czytelników inwalidy wojennego, otrzymujemy list, który ze względu na niezwykle trafne uwagi podajemy w całości.**

Onegdaj, sam jako inwalida wojenny, uczestniczyłem na zebraniu naszego koła inwalidów, przysłuchiwałem się pilnie dyskusjom, głosowałem nad rezolucjami. Tok i treść obrad nasunęły mi szereg uwag, z któremi, nawet w imię własnych swych interesów, chciałbym się podzielić z resztą swoich towarzyszów niedoli. Ponieważ zaś nie umiem tak dobrze mówić, by wystąpić na zebraniu publicznem, więc uwagi swoje formułuję na piśmie.

Otóż nie ulega dyskusji, że inwalidzi wojenni powinni być otoczeni specjalną opieką, nawet pieczołowitością społeczeństwa. Inwalidzi wojenni są tą żywą emanacją honoru narodowego i jego bohaterstwa, oni są tymi, którzy majątek i życie współobywateli chronili przed drapieżtwem wroga. Bardzo niski byłby poziom moralny tego narodu, który z należytą czcią i szacunkiem nie odnosiłby się do swoich inwalidów i nie starałby się im osłodzić ich ciężką niedolę.

A jednak w Polsce i inwalidom wojennym powodzi się źle, nawet bardzo źle. Dlaczego? Pierwszą główną przyczyną niedoli naszych inwalidów jest ogólne zubożenie kraju, i ciężka sytuacja skarbu państwa. Ludzie, którzy w czasie rozlewu krwi i pożogi wojennej dorobili się znacznych fortun, mało wzrusza, zbyt mało mają poczucia obywatelskości i honoru, by mogli zrozumieć, ile dłużni są inwalidom wojennym. I na tych trudno liczyć.

Akcentując te pierwsze powody niedoli inwalidzkiej, nie podobna pominąć i powodów innych, mniejszych, ale niemniej ważnych. Otóż do kadynalnych błędów naszych związków inwalidzkich należy to, że nie ograniczają się one jedynie do wywalczenia sobie należnych praw nowych lub strzeżenia praw już nabytych, ale w łono tych organizacyj zaczyna się wkradać polityka. Polityka kruszy energję, rozdwaja i rozpyla siły. Każdy z członków naszego zrzeszenia może oczywiście tym, czy innym zapatrywaniom politycznym hołdować i te każdy powinien szanować. Zupełnie jednak inaczej przedstawia się sprawa, gdy chodzi o politykę organizacji, jako takiej. Związki inwalidzkie powinny doznawać poparcia całego społeczeństwa, jako takiego, a nie poszczególnych stronnictw, partyj czy partyjek. Jeśli bowiem Związek Inwalidów prowadzić będzie wyraźną politykę państwową? — to zupełnie jasne jest, że ta część społeczeństwa, Sejmu, czy Rządu, która tej polityce jest wrogą, zwalczać będzie wedle swych sił i możności inwalidów. I przeciwnie. Związek inwalidów idąc po linji polityki lewicowej, musi sobie robić wrogów w przeciwnym obozie — to jest jasne, logiczne i zrozumiałe. Gdyby Związek inwalidów był organizacją całkowicie bezpartyjną, a walczącą jedynie o swe prawa, to bezwątpienia nie napotykałby tyle przeszkód przy realizowaniu słusznych praw.

Widząc, jak pewna część ludzi politycznie już zdeprawowanych wciąga coraz głębiej Zw. inwalidów na tory partyjne, mam wrażenie, że ludzie ci świadomie czy nieświadomie wrogą prowadzą przeciw inwalidom akcję. Nie operuję frazesami — sięgam do przykładów:

Na ostatniem naszem zebraniu między innemi rezolucjami uchwalono np. pod adresem rządu wezwanie, by p. Piłsudskiego powołać z powrotem do służby wojskowej.

Nie będę ani chwili zatrzymywał się nad oceną działalności p. Piłsudskiego — lepiej odemnie zrobi to historja. Jeden tylko fakt podnoszę: — P. Piłsudski jest postacią polityczną, zwalczaną przez jeden obóz, wywyższaną przez drugi. Uchwała inwalidów jest niczem innem, jak rzucaniem się w ramiona jednego obozu politycznego, a wypowiadaniem walki drugiemu. Czy dla sprawy inwalidzkiej tego rodzaju taktyka jest konieczną?

Prawdopodobnie nie!

Wojsko Polskie jest dziś organizmem prawie całkowicie rozwiniętym i skrzepniętym, o które takie uchwały odbijają się, jak o mur. Najwyższy Wódz, szef sztabu generalnego, sejmowa komisja wojskowa, Rada obrony państwa — to są instytucje miarodajne do wygłaszania opinji, kto w składzie personalnym armji jest potrzebny, a kto nie. Czy my, inwalidzi, różnych zawodów i zapatrywań sami pragnęlibyśmy, by nasz głos nie fachowy był respektowany przy obsadzaniu stanowisk wojskowych? Prawdopodobnie nie— bo i do Armji, któraby nasz głos uważała za decydujący, sami żadnego zaufania nie mielibyśmy. Uchwalanie rezolucyj, jako bojowych haseł politycznych — do niczego nas nie doprowadzi. Bezpartyjne zaś stanowisko naszej organizacji pozwoli nam zużyć całą energję dla polepszenia naszego materjalnego bytu w tak ciężkich dziś stosunkach. Nie róbmy sobie rozmyślnie i bezpotrzebnie wrogów ani po tej, ani po drugiej stronie Wisły. Żyjmy ze wszystkimi w zgodzie.

# Doniosły wynalazek w dziedzinie techniki.

Z Weimaru donoszą, że inżynierowi Bernardowi Beckerowi, zamieszkałemu w Nohra, udało się dokonać wynalazku, który sprowadzi radykalny przewrót w dziedzinie kotłów parowych.

Wynalazł on mianowicie **kocioł parowy**, a właściwie **system rur,** zajmujący jedną dwóchsetną miejsca, jakie zajmuje kocioł dotąd używany i potrzebujący tylko małego komina. Pomimo tego **działalność jego jest tasama, co kotła 200 razy większego.**

Jeżeli przy kotłach dotychczasowej konstrukcji potrzeba paru godzin palenia, zanim kocioł dostarczy pary o ciśnieniu 6—8 atmosfer, to przy nowowynalezionym kotle po 5 minutach, otrzymuje się parę o ciśnieniu 20 atmosfer.

Rzeczą zupełnie nową przy wynalazku Beckera jest — oprócz jego drobnych rozmiarów — **brak kotła z wodą,** która w stanie rozpylonym zostaje do nagrzanych rur wciśnięta i **momentalnie zamienia się na parę.**

Wynalazca demonstrował przez zaproszonymi dziennikarzami swój wynalazek. Wedle ich sprawozdania wygląda on tak:

W piecu kaflowym, mającym 130 centymetrów wysokości, 90 szerokości i 80 grubości i wewnętrzne obmurowanie z cegły szamotowej, wstawiony jest aparat do szybkiego wytwarzania pary, mający po 45 centymetrów wysokości, długości i szerokości. Składa się on z szeregu rurek giętych bez nitów, a pod niemi znajduje się palenisko, w którem wynalazca spala ropę.

Przy odnośnych próbach już po trzech czwartych minuty została w ruch puszczoną pompa wodna, a w ciągu 5 minut ciśnienie pary wzrosło do 20 atmosfer.

Niezmiernie ważną stroną dodatnią tego wynalazku jest to, że w rurach, gdzie powstaje para, niema śladu tworzenia się osadu kamiennego.

Zawodowcy spodziewają się, że wynalazek inżyniera Beckera da się zastosować do samochodów ciężarowych i do maszyn rolniczych i że będzie o wiele tańszym i praktyczniejszym, niż wszystkie dotychczasowe motory.

Ponieważ zaś — jak twierdzi wynalazca — będzie można budować tego rodzaju kotły, dostarczające parę nawet o ciśnieniu 150 atmosfer, przeto przed jego wynalazkiem otwiera się niesłychanie obszerne pole zastosowania.

# Biedne dzieciaki w Kongo.

W paryskiem towarzystwie geograficznem odbył się niedawno odczyt pani Vassal, która odbyła podróż w okolice podzwrotnikowe. Bawiła dłuższy czas w Kongo w Afryce i opowiada ciekawe i wzruszające rzeczy, jak biednemi są tamtejsze dzieciaki. Nie wynika to bynajmniej z tego, aby matki zaniedbywały swoje dzieci. Przeciwnie, pracując w polu, idąc po zakupy, nawet bawiąc się i tańcząc mają je zawsze ze sobą. Gdzieżby je zresztą zostawiły. Za dom służą im schronienia z gałęzi, w których niema nawet łóżka tylko posłanie z liści, a na każdym kroku czyhają złośliwe węże i zwierzęta. Nie mogąc więc robić inaczej, noszą dzieci na plecach, uwieszone w zawiązanej dookoła bioder przepasce. Wisi takie maleństwo w niezbyt dogodnej pozycji, i nieraz się zdarzy, że wyleci z przepaski, a matka nawet nie zwróci na to uwagi.

Dzieci w Kongo rodzą się ze skórą dość jasną, która jednak po kilku dniach ciemnieje. Śmiertelność wśród nich jest ogromna, bo matki nie mają najmniejszego pojęcia o jakiejkolwiek hygjenie. Chcąc dziecko wykąpać, matka zanurza je poprostu w wodzie, której malec krzyczący w niebogłosy sporo się przytem napije; nieraz matka zagada się i bez względu na krzyk trzyma dziecko długo w wodzie, potem wyciągnie je z wody sine, przerażone i przykłada je do piersi. Zwolna dzieciak uspakaja się, małe ciałko przestaje drżeć i zasypia. O tem, aby dziecko chronić od palących promieni słonecznych, albo od chłodu nocy, niema mowy. Do trzeciego roku życia niema takie maleństwo żadnego ubrania na sobie.

Tak się dzieje z dziećmi, mającemi matki. A cóż dopiero mówić o sierotach? Ich los jest naprawdę rozpaczliwy. Krajowcy w Kongo adoptują niekiedy dzieci, ale jedynie, aby uczynić je niewolnikami. Te przynajmniej dostają jeść i mogą się gdzieś przespać. W tych okolicach jednak, gdzie o żywność jest trudno, sieroty żyją tak, jak jakie psy bezdomne. Głodne, podobne do szkieletów, przez wszystkich odpychane. żywią się jedynie tem, co ukradną. Gdy dodać do tego liczne epidemje, będziemy mieli cały obraz niedoli tych nieszczęśliwych dzieciaków.

Stosunki te zwolna nieco się poprawiają, dzięki różnym misjom europejskim. Ale europejczycy staczać muszą ciężkie walki z ciemnotą, nędzą i przesądami. Przykładów na te przesądy możnaby przytoczyć nieskończoną ilość. Miejscowe zwyczaje stanowią też o wielkiej niedoli kobiet. Kobieta w Kongo jest, jakby towarem, którym się handluje. Ponieważ rodzice sprzedają ją przyszłemu mężowi, więc najwięcej żon (o monogamji niema mowy) mają szefowie szczepów i bogaci starcy. Kiedy mąż umiera, żony stają się własnością najstarszego syna, lub brata. Wśród niektórych szczepów był nawet zwyczaj chowania ich żywcem wraz ze zmarłym mężem. I kiedy kilka lat temu zmarł sułtan Bangasu, trzeba było posłać wojsko, które siłą nie dopuściło do pogrzebania nieszczęsnych jego żon.

## Poświęcenie lokalu
## Centr. Kasy Spółek Rol. w Warszawie.

W dniu 5 lutego br. odbyło się w Warszawie przy ulicy Mazowieckiej l. 9 poświęcenie nowego lokalu Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, której oddziały znajdują się również w Krakowie, Lwowie i Wilnie. Równocześnie poświęcono nowy lokal w tejże samej kamienicy Centrali handlowej Spółdzielni roln.-handlowych. W poświęceniu wzięli udział premjer Grabski, zastępca premjera Thugutt, minister rolnictwa Janicki, minister reform rolnych Kopczyński, przedstawiciel ministerstwa spraw wojskowych Neugebauer, oraz przedstawiciele P. K. O., Banku Rolnego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Banku Handlowego, Centralnego Towarzystwa rolniczego, Związku Kółek rolniczych, Związku Stowarzyszeń Spożywczych, Unji Związków Spółdzielczych i organizacyj Spółdzielczych, złączonych w Zjednoczeniu, a opartych o Centralną Kasę.

Poświęcenia dokonał ks. Wacław Bliziński. Następnie inż. Chmielewski poinformował zebranych, że zjednoczenie Związku Spółdzielni roln. Rzeczypospolitej Polskiej jest nowo powstałą instytucją Spółdzielczą, jednoczącą pod wspólnym kierownictwem wszystkie Spółdzielnie kredytowe typu Stefczyka, oraz Spółdzielnie handlowe i wytwórcze w okrągłej liczbie 2.300 Spółdzielni, liczących przeszło 600.000 członków oraz ich Centrale gospodarcze, a więc Centralną Kasę Spółek rolniczych, Syndykat Rolniczy w Krakowie, Centralę Spółdzielni roln.-handlowych w Warszawie, Związek Jajo, Związek Mleczarski i inne.

Premjer Grabski w przemówieniu swem wyraził nadzieję, że spółdzielczość po ustaleniu się waluty wejdzie obecnie na drogę prawidłowego i pomyślnego rozwoju oraz zachęcał zebranych, by w pracy spółdzielczej przestrzegali apolityczności ruchu spółdzielczego i pracowali usilnie dla zagadnień gospodarczych i społecznych.

# KRONIKA.

### REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Aruna".
Piątek: „Aruna".
Sobota popoł.: „Śpiewak własnej niedoli" — wieczorem: „Ludka".

### REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Czwartek popoł.: „Zaklęte trzewiczki" — wieczorem: „Bachantka".
Piątek: „Hrabina Marica".

### REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Czwartek: „Kocioł wiedźmy".
Piątek: „W sieci".

### REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

**Promień:** „Apaszka Paryża"; dramat z wytwórni Paramount.

**Reduta: „Nanuk Eskimos"**, wielki dramat polarny z życia Eskimosów. Ponad program: **Wesoła niespodzianka dwuaktowa.** Razem 8 wielkich aktów programu.

**Sztuka: „Tydzień miłości"**; dramat sensacyjny w 8 aktach. Film konkursowy Selnick Pictures.

**Uciecha: „Most westchnień**, zakończenie wspaniałego filmu sensacyjnego. Serja 3 i 4.

**Wanda: „Całus"**, dramat erotyczny w 6 aktach; w gł. roli Mary Prevost. Ponadto wesoła komedja w 6 aktach: **„Musicie mieć dzieci".**

**Warszawa: „Dzwonnik z Notre Dame"**, podług nieśmiertelnej powieści Wiktora Hugo. Dwie serje, 12 aktów.

—oo—

### NEKROLOGJA.

**Bronisław Matyja** zmarł 10 bm. w 23 roku życia. Pogrzeb dziś 12 bm. o godz. 4 popoł. z kaplicy cmentarnej.

**Jan Aleksander**, majster rzeźniczy, zmarł 9 bm. w 37 roku życia.

### ZAMIEJSCOWI:

**Ignacy Szostakiewicz**, starszy inżynier, długoletni pracownik kolejowy, zmarł we Lwowie w 64 roku życia.

—oo—

### DYŻURY NOCNE APTEK

w dniu 12 bm.:

**Apteka pod Koroną**, Rynek 22. — **Apteka pod Gwiazdą**, Florjańska 15. — **Apteka pod Opatrznością**, Karmelicka 23. — **Apteka**, Warszawska 39. — **Apteka pod Aniołem**, Dietlowska 76.

—o—

### PRZYJECHALI DO KRAKOWA W DNIU 11 BM.:

**Grand Hotel:** Tymoteusz Nalepa — Lwów; Edward Malles — Przemyśl; — Władysł. Chudziński — Poznań; Maurycy Monheit — Wiedeń; Dawid Pollak — Wiedeń; Ksawery Kralkowski — Poznań; Róża Gottliebówna — Lisko; Abraham Katz — Maramuves; Wład. Łopatko — Warszawa; Napoleon Olszański — Sładków; Ludwik Starowieyski — Witkowice; Dr Feliks Kraus — Paryż; Izydor Rieger — Koszyce; Józef Palzer — Cieszyn; Henryk Wołyński — Neuchatel.

**Hotel Saski:** Bernard Siegel, przem., — Biała. Józef Herdin, inż. — Warszawa; Józef Haller, wł. dóbr — Mianonice; Józef Głębocki, inż. — Ostrów; Bolesław Peretjatkowicz, inż. — Wieluń; Stanisława Januszowska — Krosno; Kazimierz Ćwiertniak, kupiec — Krosno; Teodor Ryder, artysta muzyk — Będzin; Józef Szigeti, skrzypek — Genewa. J. Schindler, kupiec — Wiedeń.



## Rozkład pociągów osobowych

**przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej**

Ważny do 4 czerwca 1925

| Czas | Odjazd do | Czas | Przyjazd z |
|---|---|---|---|
| **0·05** | **Warszawy** | **1·26** | **Piotrowic** |
| **1 55** | **Lwowa** | **1·48** | **Lwowa** |
| **2·15** | **Piotrowic** | 5·10 | Łodzi |
| 4·00 | Piotrowic | 5·15 | Stryja |
| **6·40** | **Lwowa** | 5 52 | Zakopanego |
| 7·00 | Katowic | **6·00** | **Poznania** |
| **7·35** | **Zakopanego** | 6·20 | Warszawy |
| 7·55 | Lwowa | 6 48 | Lwowa |
| 8·00 | Wieliczki | 7·25 | Bielska |
| 8·35 | Warszawy | 7·28 | Wieliczki |
| 8·50 | N. Sącza | 7·45 | Lublina |
| 10·05 | Poznania | 8·35 | Warszawy |
| 10·25 | Rzeszowa | 9·45 | Lwowa |
| **13·15** | **Lwowa** | 9·50 | Piotrowic |
| 13·30 | Zakopanego | **12·50** | **Katowic** |
| **14 10** | **Warszawy** | 13·40 | Lwowa |
| 14 20 | Piotrowic | 15·06 | Zakopanego |
| 15 20 | Przemyśla | 15 40 | Piotrowic |
| **17 05** | **Katowic** | **16·18** | **Katowic** |
| 17 45 | Bielska | **16·25** | **Lwowa** |
| 19·15 | Warszawy | 16·50 | Warszawy |
| 19.50 | N. Sącza | 18 20 | Wieliczki |
| 20 10 | Lublina | 18·45 | Lwowa |
| 20·20 | Wieliczki | 19·00 | Piotrowic |
| 21·15 | Lwowa | 20 20 | N. Sącza |
| 21·45 | Łodzi | 20·50 | Poznania |
| **22·20** | **Poznania** | **21·10** | **Zakopanego** |
| 22·25 | Krynicy | 21·25 | Przemyśla |
| 23·20 | Lwowa | **21·50** | **Lwowa** |
| 23·35 | Zakopanego | **22·05** | **Warszawy** |

**Tłustem drukiem oznaczają pociągi pospieszne.**

—xox—

(h) **PRZEDSTAWICIELE 10 PAŃSTW W KRAKOWIE.** Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach Kraków gościć będzie w swych murach przedstawicieli 10 państw, a mianowicie: Francji, Finlandji, Łotwy, Estonji, Turcji, Jugosławji, Czechosłowacji, Włoch, Szwecji i Bułgarji. Reprezentacyjne wojskowe drużyny sportowe spędzą jeden dzień w Krakowie, a następnie odjadą do Zakopanego, gdzie wezmą udział w biegu patrolowym z ostrem strzelaniem. W skład każdej drużyny wchodzi 1 oficer i 3 szeregowych.

**NA KOŚCIÓŁ ŚW. AGNIESZKI.** Kto jeszcze nie zgłosił do wymiany pożyczek państwowych z roku 1920, marek polskich i bilonu papierowego groszowego, niechaj je spiesznie nadsyła w pakietach jako druki do urzędu parafjalnego Bożego Ciała w Krakowie na rzecz Komitetu wykupna kościoła św. Agnieszki.

**WSTRZYMANIE PRACY NA RADJOWEJ STACJI DĘBNICKIEJ.** Krak. dyrekcja poczt komunikuje: Na podstawie upoważnienia generalnej dyrekcji poczt i telegrafów w Warszawie zastanowiono pracę radjotelegraficznej stacji dębnickiej w Krakowie od godz. 20 do 23, a to celem umożliwienia miłośnikom radjotelefonu słuchania produkcyj zamiejscowych stacyj radjotelefonicznych, co było utrudnione w chwilach pracy stacji radjotelegraficznej w Dębnikach. W podanym przeto okresie czasu będzie rzeczona stacja aż do odwołania codziennie nieczynna.

(h) **ZAKRES DZIAŁANIA I STANOWISKO DOZORCY RYBACKIEGO NA DUNAJCU.** Województwo krakowskie wydało nową instrukcję dotyczącą stanowiska służbowego i zakresu działania dozorcy rybackiego na Dunajcu. W myśl tej instrukcji dozorca podlega staroście w Nowym Targu a przy wykonywaniu swych obowiązków służbowych ma prawo żądać pomocy policji. Dozorca ten ma daleko idące kompetencje co do osób, trudniących się nielegalnem łowieniem ryb.

(h) **NAPRAWA III MOSTU NA WIŚLE POSTĘPUJE ŻÓŁWIM KROKIEM NAPRZÓD.** W dniu wczorajszym, tj. w 4 tygodnie od rozpoczęcia naprawy nawierzchni III mostu na Wiśle w Krakowie, ukończone zostały prace przy jednym torze tramwajowym. Część ta, na której wymieniono zarówno kostki drewniane, jak i zniszczone szyny, została wczoraj otwarta dla ruchu tramwajowego i kołowego. Równocześnie zamknięto drugą stronę mostu i przystąpiono tam do usuwania zniszczonych kostek i szyn. Ruch tramwajowy odbywa się nadal na jednym torze. O ile tempo robót nie zostanie przyspieszone, to naprawa mostu przeciągnie się do kwietnia.

(h) **ZATWIERDZANIE PROJEKTÓW POMNIKÓW.** Jak się dowiadujemy, ministerstwo spraw wewnętrznych upoważniło wojewodę krakowskiego do zatwierdzenia projektów pomników ze stanowiska artystycznego na całym obszarze województwa z wyłączeniem m. Krakowa. Co do Krakowa ministerstwo zastrzegło sobie, że projekty pomników wyjątkowo ważnych ze względu na rolę, jaką mają odgrywać w życiu narodu, lub ludności, lub też z uwagi na miejsce, w którem mają stanąć, będą zatwierdzane przez ministerstwo. Równocześnie ministerstwo zaznacza, że w myśl instrukcji ministerstwa oświaty, sprawy kultury i sztuki nie mogą być rozstrzygane przez władze administracyjne II instancji bez wniosku, lub opinji konserwatora.

(h) **WZNOWIENIE TARGÓW KOŃSKICH W KRAKOWIE.** W ostatnim czasie zaznaczyło się w Krakowie znaczne wzmożenie ruchu na targach końskich, odbywających się co wtorek na pl. Groble. Liczba spędzonych na targ koni dochodzi w ostatnich tygodniach do 500 sztuk, z tego wiele ze Śląska i województwa kieleckiego. Z tego powodu magistrat planuje wznowić w Krakowie znane z czasów przedwojennych wielkie targi wiosenne na konie, które mają odbyć się w czasie od 9 do 13 marca br. Dnia 10 marca br. odbyłby się specjalny targ na konie włościańskie na pl. Groble, zaś w inne dni na centralnej targowicy bydła na Grzegórzkach odbyć się mają targi na konie szlachetne i pociągowe. W razie udania się targu wiosennego wprowadzone będą te targi stale z wiosną i w jesieni corocznie.

**ZARZĄDZENIA MAGISTRATU KRAK. PRZECIW WŚCIEKLIŹNIE PSÓW.** Z powodu stwierdzenia w ostatnich miesiącach kilku wypadków wścieklizny u psów, magistrat wydaje następujące zarządzenia odnośnie do trzymania psów: Wszystkie psy, tak pokojowe, jak i łańcuchowe winny być stale zaopatrzone w markę ewidencyjną i trzymane w mieszkaniu lub na uwięzi. Wypuszczane zaś wolno poza obręb mieszkania lub prowadzone na smyczy muszą mieć nałożony gęsty, trwały kaganiec, wykluczający pokąszenie; psy złośliwe winny być prowadzone na smyczy w gęstym kagańcu drucianym. Psy złowione z powodu przekroczeń podanych przepisów, mogą być wydane właścicielowi tylko w wyjątkowych wypadkach ustawą przewidzianych za zezwoleniem województwa. Podania w tych wypadkach należy wnosić do magistratu (miejski urząd weterynaryjny ul. WW. Świętych 6, I p.). Po upływie 24 godzin psy złowione będą zgładzone.

(h) **KINO „ZACHĘTA" PRZESTAŁO ISTNIEĆ.** Od niedzieli przestało istnieć kino „Zachęta", mieszczące się w pałacu Spiskim przy linji C-D. Jak się dowiadujemy, lokal, w którym mieściło się kino, ma być obrócony na handel śniadankowy.

(h) **PĘKNIĘCIE RURY PAROWEJ W ZAKŁADZIE POMP W BIELANACH.** W nocy z 10 na 11 bm. pękła rura parowa w Zakładzie pomp w Bielanach, skutkiem czego przez kilka godzin był Zakład nieczynny. Spowodowało to brak wody, który się okazał we środę rano. Wyrównanie produkcji z zużyciem potrwa 2 do 3 dni.

**OTWARCIE URZĘDU DELEGATA PROKURATORJI GENERALNEJ W KATOWICACH.** W dniu 15 lutego br. rozpoczyna urzędowanie Delegat Prokuratorji Generalnej w Katowicach, ul. Pocztowa Nr. 11. Nowy ten urząd powołany rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 8 stycznia br. podlegać będzie Prezesowi Oddziału Prokuratorji Generalnej w Krakowie. Działalność Delegata rozciąga się na cały obszar województwa śląskiego i obejmuje zastępstwo Skarbu Państwa, tudzież skarbu śląskiego. Delegatem został zamianowany dr Witold Sabanek z Poznania.

(h) **EPILOG TRAGEDJI W GIMNAZJUM SOBIESKIEGO W KRAKOWIE.** W ubiegłym roku szkolnym zdarzył się w gimnazjum Sobieskiego w Krakowie tragiczny wypadek, którego ofiarą padło życie jednego z uczniów IV klasy tegoż gimnazjum. — Podczas pauzy Reichert, uczeń IV klasy zabawiając się rewolwerem, wycelował z niego do kolegi swego Bednarczyka, przyczem rewolwer wypalił, raniąc śmiertelnie nieszczęśliwego chłopca. Bednarczyk parę dni później wśród męczarni zmarł w szpitalu. Epilog tej tragedji rozegrał się w sądzie, gdzie po dwukrotnej rozprawie, Reichert został prawomocnym wyrokiem skazany za przekroczenie z par. 335 u. k. na 4 miesiące ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

(h) **POŻAR.** Wczorajszej nocy wybuchł pożar przy ul. św. Filipa, gdzie w domu pod l. 18 w piwnicy L. Friesa zapaliły się nagromadzone węgle i drzewo. Pożar wybuchnął od pozostawionej przez służącą świecy. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

(h) **WYMUSZENIE.** Tut. organa śledcze wspólnie z policją w Zakopanem aresztowały Sylwestra Iwaszkiewicza i Franciszka Kisielewicza, zamieszkałych w Zakopanem, którzy zapomocą listów z pogróżkami wystosowanych do dyr. sanatorjum w Zakopanem wymusili na nim kwotę 100 zł.

(h) **NIELETNI WŁAMYWACZE.** Tut. eksp. śledcza „pod Telegrafem" aresztowała A. Hardeckiego (lat 16), Franciszka Kołodziejczyka (lat 15) i Florjana Bruzdę (lat 17), którzy za pomocą dobranego klucza otwierali od dłuższego czasu piwnicę szynkarza Dawida Englaendera przy ul. Kalwaryjskiej i wykradali z niej spirytus i wódkę. Skradziony towar oddawali niejakiej Helenie Wojnar i A. Dudzikowej, celem sprzedaży. Paserki aresztowano.

(h) **SAMOBÓJSTWO ŻOŁNIERZA Z KRAKOWA.** W lesie Zagórskim, tuż za stacją Zagórze znaleziono zwłoki Wacława Bałdysa, żołnierza z 6 pułku art. pol., 4 baterji w Krakowie, który powiesił się na drzewie.

(h) **OSZUST W ROLI NARZECZONEGO.** Aresztowano niejakiego Franciszka Zbożenia lat 23 z Nowego Sącza, który przedstawiwszy się służącej A. P. w Nowym Sączu jako wywiadowca policji, Skowroński ze Lwowa, uwiódł ją, przyrzekając małżeństwo i wywiózł ją do Krakowa. Tu skradł jej zegarek i garderobę, sprzedał na tandecie i zbiegł, wyrządzając jej szkodę materjalną na 325 złotych.

—xox—

**ODCZYT FR. KSAW. PUSŁOWSKIEGO** pt. „Cywilizacja a kultura" odbędzie się dzisiaj w czwartek, 12 bm. o godz. 7 wiecz. w Kollegjum wykładów naukowych (Rynek gł. A-B l. 39).

**REDUTA KRAKOWSKIEGO POGOTOWIA RATUNKOWEGO,** która odbędzie się 17 bm. w salach Starego Teatru zapowiada się znakomicie. — Zaproszenia i bilety, których została jeszcze nie wielka ilość, wydaje się na Pogotowiu Ratunkowem przez cały dzień.

**ZABAWA KRESOWA Z TAŃCAMI** odbędzie się w Starym Teatrze dziś dnia 12 bm. Dochód przeznaczony na biednych uchodźców-Polaków z ziem wschodnich. Podczas zabawy odtańczony będzie mazur i krakowiak w strojach narodowych. — Ceny biletów niezmiernie niskie: bilet od osoby 6 zł, akademicki 3 zł. Zapewniony liczny udział gości z Górnego Śląska.

—oo—

Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa wyszły następujące nowe wydawnictwa, dotyczące pieśni polskiej:

**Julja Baranowska-Borowa:** „Święto pieśni dzieci polskich". Piosenki, zawarte w tym zbiorku, stanowią program „Święta pieśni", uroczystości corocznej, w czasie której dzieci ze szkół powszechnych całego miasta wykonywają kilka jednogłosowych utworów religijnych, hymnów i pieśni narodowych i ludowych. Zbiorek ma również na celu ustalenie tekstów i melodyj naszych utwo-

rów pieśniowych, a tem samem zamierza wpłynąć na ich poprawne wykonanie.

**Stanisław Kazuro:** „Polska pieśń ludowa i jej znaczenie dla kultury narodowej“. W pracy tej znany pedagog muzyczny zwraca uwagę społeczeństwa na konieczność utworzenia lotnych kapeli ludowych dla szerzenia kultury pieśni, utworzenia filharmonji ludowej i załatwienia palącej sprawy przygotowania nauczycieli śpiewu dla szkół ogólnokształcących.

—oo—

**OMYŁKI DRUKU** zakradły się do wczorajszego numeru: i tak w artykule wstępnym na stronie 2-ej wiersz 17-ty od góry zamiast: oszpecają ma być **oscyluje;** w artykule następnym pt. „Tarcia rusińskie“ w wierszu 16 zamiast: walkę ma być **woltę;** w w. 20 zamiast: trudowe ma być **trudowej;** w w. 21 zamiast: dr Ponejko ma być dr **Panejki;** w w. 23 zamiast: stwierdzającym ma być **stwierdzających;** w w. 27 ma być nie kierunek niepewny, lecz kierunek **nieprzejednany;** w w. 37 od słów „na rękę“ ma być dalej: „jak w obecnej chwili celibat, to gotowi natychmiast zapomnieć usług, które im w przeszłości zostały oddane“, z kolei w w. 84 po słowie: kulturalnej, brak wyrazu: **że;** w w. 57 zamiast: kształtuje się, ma być **kształtują się;** wreszcie w notatce o reducie Akademji Sztuk Pięknych podano mylnie w wierszu 18 nazwisko, które brzmieć winno: p. **Herzigowa,** a nie tak jak tam podano; w wierszu zaś 25 ma być **karrota,** a nie kwota.

## GIEŁDA.

Kraków 12 lutego.

**Na giełdzie efektów tendencja z początku mocniejsza, dokonywano wiele transakcyj po kursach mocniejszych. Pod koniec zebrania z powodu słabego Wiednia i małego zainteresowania Warszawy szczególnie utraciły na kursach papiery arbitrażowe. W stosunku do dni poprzednich zainteresowanie zmalało.**

**Dewizy słabsze, ruch minimalny.**

**Na pogiełdziu ruch znacznie ożywiony.**

**KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.**

Nowy Jork 5.18 i jedna czwarta; Londyn 25.03—24.97; Praga 15.45—15.39; Wiedeń 7.32; Amsterdam 210.00.

| Akcje. (Cyfry w złotych). | W transakcji: |
|---|---|
| Bank Przemysłowy | 0.48—0.46 |
| Bank Małopolski | 0.33 |
| Ziemski Bank Kredytowy | 0.17 |
| Powszechny Bank Kredytowy | 0.10 |
| Polskie Towarzystwo Handlowe | 0.43—0.41 |
| Zieleniewski | 13.75—12.75 |
| H. Cegielski Poznań | 0.79—0.77 |
| Trzebinia żelazo | 0.71—0.70 |
| Pocisk | 1.00 |
| Parowozy | 0.75—0.84 |
| Automotor | 0.70 |
| Górka | 16.50—17.00 |
| Siersza | 4.70—4.80 |
| Tepege | 2.00 |
| Polska Nafta | 0.67—0.68 |
| Azot | 0.29—0.36 |
| Elektrownia Siersza | 0.24 |
| Ćmielów | 0.70 |
| Krakus | 1.03—1.05 |
| Chodorów | 5.40 |
| Chybie | 6.30—6.50 |

**AKCJE NA POGIEŁDZIU.**

Jaworzno setki 14.50—14.75, (25) 14.70, drobne 15.50; Gazy zachodnie 4; **Nobel 2.60—2.85;** Lokomotywy 0.55; Len 0.41; Elektrownia na Sanie 0.08.

**GIEŁDA WARSZAWSKA.**

**Akcje:** Bank Handlowy 7.00; Bank Spółek Zarobkowych 10.00; H. Cegielski Poznań 0.79; Parowozy 0.80—0.81; Starachowice 2.54; Zieleniewski 13.50; Żyrardów 12.75; Spirytus 4.25. Chodorów 5.80. Nobel 2.65; Ursus 2.35; Bank Przemysłowy Lwów 0.50; Nafta Polska 0.67.

**GIEŁDA WIEDEŃSKA.**

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 8.7; Siersza Górnicza 72; Silesja 16; Fanto 228; Galicja 1440; Lumen 7.5. Schodnica 220; Karpaty 168.

**GIEŁDA W ZURYCHU.**

**Zamknięcie giełdy:** Paryż 27.78; Londyn 24.77 i pół; Nowy Jork 5.18.7; Belgja 26.47; Włochy 21.47; Hiszpanja 73.75; Holandja 208.75; Berlin 1,23.4; Wiedeń 73; Sztokholm 139.62; Oslo 79.75; Kopenhaga 92.25; Sofja 377.50; Praga 15.31.2; **Warszawa 100.** Budapeszt 8.50; Ateny 8.30; Konstantynopol 2.75; Bukareszt 267.50; Helsingfors 13.05; Buenos Aires 1.96 i pół.

## Pożyczki Gdańska zależne od Ligi N.

**Gdańsk.** (AW.) Sprawa pożyczki zagranicznej gminy Gdańska będzie rozpatrywana dziś lub jutro, przez komitet finansowy Ligi Narodów. Chodzi o pozyskanie zgody Ligi na zaciągnięcie tej pożyczki, gdyż angielska grupa finansistów, z którą senator Volkmann i dyrektor Bank von Danzig, Meisner, zawarli umowę o pożyczkę dwu miljonów funtów, stawia jako warunek uzyskania na to zgody Ligi. Senator Volkmann ma też pertraktować w sekretarjacie Ligi w sprawie świadczeń Gdańska w związku z kosztami reparacyjnemi Niemiec.

## Waffenbruederzy prowokują gdańszczan.

**Gdańsk.** (AW.) Niemieckie organizacje nacjonalistyczne w Rzeszy, oraz Gdańszczanie, mieszkający poza Gdańskiem np. w Królewcu, uchwalają co pewien czas rezolucje, wzywające Gdańszczan do walki i zapewniające im poparcie całych Niemiec. Filja partji niemiecko-narodowej w Brunszwiku nadesłała do Gdańska jedną z takich rezolucyj, potępiających oderwanie Gdańska od Niemiec i wzywających do połączenia się z Rzeszą.

## Wykaz szykan Polaków w Gdańsku

**Gdańsk.** (AW.) W sferach polskich opracowują obszerny memorjał w sprawie szykan, jakie spotykają Polaków w wolnem mieście ze strony senatu. Pomimo, że w konstytucji zagwarantowano Polakom prawo używania języka polskiego, instytucje gdańskie, urzędy, sądy i inne odmawiają odpowiedzi na pytania w języku polskim. Szkolnictwo polskie musi walczyć na każdym kroku o swoją egzystencję. Senat szykanuje szkoły polskie i utrudnia funkcjonowanie polskich ochronek. Ze strony polskiej mają być podjęte kroki, celem przeprowadzenia sanacji stosunków.

**Gdańsk.** (AW.) Stanowisko jednego z pilotów w porcie gdańskim ma objąć jeden z kapitanów polskiej marynarki handlowej. Zastępcą głównego pilota już jest Polak kap. Ziółkowski, były komendant „Lwowa“.

## Z krachu finansowego w Gdańsku

Gdańsk. (AW.) „Finanz und Industrie Bank“, Tow. akcyjne w Gdańsku ogłosiło niewypłacalność.

## Ciemne operacje finansowe ministra niemieckiego.

**Berlin.** (AW.) Onegdaj na posiedzeniu parlamentu prezydent zakomunikował, że poseł Höffle były min. poczt, złożył swój mandat do parlamentu. Obrońca Höffle'go udał się do generalnego prokuratora i powiedział, że Höffle jest w każdej chwili do jego rozporządzenia, prosi jednak, aby nie wydawano rozkazu aresztowania go, ponieważ w żadnym wypadku nie zamierza ratować się ucieczką. Prokuratura państwa zarzuca byłemu ministrowi, że ciągnął korzyści z kredytów, udzielanych przez pocztę i że kredyty te przynosiły szkodę państwu, gdyż majątek ubiegagających się o te kredyty nie był należycie zbadany.

## Bismarkowski socjalista.

**Berlin.** (AW.) Komisja śledcza dla sprawy Barmatów urzęduje w dalszym ciągu przy ustawicznych walkach między dwoma obozami. Komisarz policji Klinghamer usiłował skompromitować dyrektora policji Falka, ale nie umiał sprecyzować swoich zarzutów, co ze strony posłów socjalistycznych wywołało gwałtowną burzę. Podczas zeznań tego komisarza przyszło do komicznych scen zapytany bowiem, jakie są jego przekonania polityczne, odpowiedział, że jest właściwie socjalistą w duchu księcia Bismarka, zapytany zaś, czy jakieś urzędowe dokumenty oddał do opublikowania redakcji tygodnia „Prawda“, oświadczył głosem podniesionym, że nie miał nigdy żadnych stosunków z „Prawdą“.

## Nie lubią prawdy o sobie.

**Moskwa.** (AW.) „Prawda“ z oburzeniem napada na Turnera członka delegacji Trade-Unionów angielskich, która bawiła w Rosji sowieckiej. Turner ogłosił w prasie angielskiej swe uwagi i spostrzeżenia o sytuacji wewnętrznej Rosji sowieckiej, a szczególnie o sytuacji więźniów politycznych utrzymane w tonie nad wyraz nieprzychylnym dla Sowietów. „Prawda“ podkreśla, że wynurzenia Turnera w prasie angielskiej różnią się zasadniczo od jego świadczeń na łamach „Prawdy“ ułożonych podczas pobytu w związku sowieckim. Wystąpienie Turnera jest zdaniem „Prawdy“ zatrutym nożem skierowanym przeciwko jedności anglo-sowieckiego ruchu zawodowego.

**BURZA MIJA.**

**Konstantynopol.** (PAT.) 10 bm. (Tel. Comp.) W dyplomatycznych kołach tureckich oświadczają, że naprężenie spowodowane wydaleniem patrjarchy Konstantyna, złagodniało. Mocarstwa starają się w porozumieniu z Grecją i Turcją załatwić definitywnie kwestję patrjarchatu.

**CZY NIE JEDNA Z WIELU KACZEK?**

**Hallen.** (PAT.) 10 bm. Jak podają pisma, na klinice chorób kobiecych tutejszego uniwersytetu udało się dwom asystentom: dr. Luettgemu i dr. Mertzowi ustalić płeć embrjona w łonie matki, na podstawie ulepszonej i poprawionej metody Abderhaldena. Ustalenie takie można osiągnąć z pewnością prawie 90 procent.

**HANDEL LUDZKIM MIĘSEM JUŻ I W CZECHACH GRASUJE.**

**Praga.** (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi, że w miejscowości Trebicz na Morawach wykryto masowe morderstwa, które popełnione zostały przed kilku laty i dopiero teraz jeden z morderców, nazwiskiem Dworzaczek przyznał się w stanie opilstwa do popełnienia zbrodni, przyczem wskazał swoich wspólników i miejsce, w których zakopano 2 trupy. Organa policji i żandarmerji po aresztowaniu mordercy przystąpiły do poszukiwania, przyczem istotnie na wskazanym przez Dworzaczka miejscu wykopano 2 trupy braci Polickich. Trupy nosiły ślady gwałtownych uderzeń ostrym przedmiotem po głowie. Dworzaczek przyznał się do 5 morderstw. Skonstatowano, że Dworzaczek trupy pomordowanych ćwiartował i następnie konserwował mięso i sprzedawał całymi beczkami. Istnieje podejrzenie, że w handlu tym mięsem ludzkim brała udział większa ilość osób. Dotychczas w sprawie tej uwięziono ogółem 18 osób. Dworzaczek złożył już przed sądem śledczym wyczerpujące zeznania.

## Oszczędności rosną.

**Warszawa.** (AW.) Ostatnie zestawienia wykazują pomyślny rozwój oszczędności. Dnia 4 lutego oszczędności złożone w P. K. O. wynosiły 9.600.000 zł., przy 62.000 posiadaczy książeczek oszczędnościowych. Najliczniejszą kategorję wśród nich stanowią urzędnicy i wojskowi, drugą rzemieślnicy i robotnicy, trzecią, zawody wyzwolone, wreszcie czwartą, młodzież szkolna. W jesieni ub. r. przypadało na książeczkę 60 zł., obecnie 100 zł. 2 trzecie wkładów posiada Warszawa, następnie województwo krakowskie, Górny Śląsk, a najsłabiej rozwinięta jest oszczędność na kresach.

**SPROSTOWANIE NIEPRAWDZIWYCH WIADOMOŚCI.**

**Warszawa.** (PAT.) 10 bm. W związku z artykułem pt. „zamach na autonomję i zdrowy rozum“ w Nrze 36 „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ Ministerstwo Wyznań Rel. i O. P. komunikuje:

Niezgodne z prawdą jest twierdzenie, jakoby kierownik Ministerstwa W. R. O. P. do dzisiaj nie wydał przepisów wykonawczych do ustawy z roku 1920 określającej warunki uzyskania tytułu magistra, natomiast prawdą jest, że odpowiednie rozporządzenie wykonawcze z dnia 27 września 1924 r. zostało ogłoszone w Nrze 18 Dziennika urzędowego Ministerstwa W. R. O. P. z dnia 15 listopada 1924 pod numerem 175. Rozporządzenie wykonawcze z dnia 11 listopada w sprawie uzyskania stopnia doktorskiego na wszystkich wydziałach zostało ogłoszone w Nrze 20 Dziennika urzędowego Ministerstwa W. R. O. P. z dnia 15 grudnia 1924 pod numerem 204. Również niezgodne z prawdą są twierdzenia, jakoby kierownik Ministerstwa W. R. O. P. miał mówić na komisji oświatowej senackiej „o bezwartościowości cienkich książek naszych uczonych“, a Uniwersytecie Jagiellońskim, który wprawdzie „nic nie zrobił“ itd. Natomiast prawdą jest, że kierownik Ministerstwa W. R. O. P. podobnych słów nie wypowiedział.

**POLSKĄ POŻYCZKĘ W AMERYCE POKRYJĄ BANKIERZY.**

**Warszawa.** (Tel. wł.) 12 bm. **Według informacji, zasiągniętych ze źródeł miarodajnych, w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego toczą się pertraktacje między bankierami amerykańskimi w sprawie sposobu realizacji pożyczki dla Polski. Prawdopodobnie emisja pożyczki polskiej w Ameryce nie będzie ogłoszona, lecz całą sumę podzielą między siebie i pokryją banki amerykańskie. Kontrakt w sprawie tej pożyczki podpisany będzie około 15 bm., poczem w krótkim czasie rząd polski otrzyma pierwszą ratę. Pozostałe części pożyczki w gotówce wypłacone będą w połowie roku bieżącego. Pożyczka zagwarantowana będzie dochodami od cukru. Dojście do skutku pożyczki jest zupełnie pewne. W związku z tem odroczone są wszelkie prace inwestycyjne w kraju do czasu wpłynięcia pierwszych sum pożyczki, które obracane mają być przedewszystkiem na inwestycje, gwarantujące dochodowość! Część pożyczki otrzymają do dyspozycji banki państwowe. Ostateczną decyzję rządu co do sposobu zużycia pożyczki poprzedzą konferencje ministerjalne oraz konferencje z przedstawicielami sfer gospodarczych.**

**SEJM ZBIERZE SIĘ W PRZYSZŁYM TYGODNIU NA 2—3 POSIEDZEŃ.**

**Warszawa.** (Tel. wł.) 12 bm. Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie konwentu seniorów Sejmu, na którem postanowiono, że w przyszłym tygodniu odbędą się dwa, a może nawet trzy posiedzenia plenarne.

**UMOWA HANDLOWA POLSKO-AMERYKAŃSKA.**

**Waszyngton.** (PAT.) 11 bm. Reuter. W wymianie not między Hughesem a posłem polskim ułożone zostały linie wytyczne dla amerykańsko-polskich stosunków handlowych, przyczem przyjętą została zasada największego uprzywilejowania w kwestji ceł i należytości handlowych. Układ ten z w. m. Gdańska czyni kontrahenta.

# Co sądzi „babcia rewolucji“ o bolszewiźmie?

Słynna „babka rewolucji“, **Katarzyna Brezkowska-ja**, licząca lat 82, a mieszkająca w **Pradze**, rozmawiała tymi dniami z korespondentem paryskiego „Matin'a“ i powiedziała mu między innemi:

„Bolszewiccy komisarze ludowi mają tylko jedno pragnienie: pozostać jak najdłużej przy władzy, aby ją wyzyskiwać dla swoich celów osobistych...

„Bolszewicy wszędzie szukają pieniędzy, ale nie dla Rosji. Oni ich potrzebują na opłacanie propagandy zagranicznej, a grożą zaatakowaniem Polski lub Rumunji, jeśli ich nie dostaną...

„Wszystkie intrygi Moskwy, wszystkie krętactwa bolszewików w Azji, taki nawet traktat z Japonją — to tylko szantaż wobec Europy...

„Podobnie, jak Kiereński, mam nadzieję, że wrócę do Rosji, choć liczę już 82 lat życia. Lat pięćdziesiąt czekałam na upadek caratu w więzieniu, na Sybirze i na wygnaniu. Teraz czekam sześć lat na upadek bolszewizmu, będącego straszną katastrofą dla Rosji i cywilizacji...

„Wy, Francuzi, nigdyście nas nie rozumieli. Za czasów caratu zazdrościliście nam, sądząc, że jesteśmy potężni i szczęśliwi. Teraz znów ubolewacie nad nami, ale nie zgłębiliście i nie zrozumieli należycie tej strasznej katastrofy, którą przeżywamy obecnie, a w porównaniu do której carat był niczem...“

Tak mówiła staruszka, którą dopiero Kiereński uwolnił z Sybiru, skąd wracała w triumfie, czczona przez lud rosyjski, jako męczennica za sprawę wolności. I ta staruszka, niedarmo nosząca przydomek „babki rewolucji“, musi znów tułać się zdala od swej ojczyzny, gdzie rządzą żydzi, ubrani w maski bolszewików.

Jest to naprawdę tragedja!

# Kara śmierci za próżniactwo.

Ubiegłego tygodnia wygłosił **w Londynie** tamtejszy peruwjański konsul generalny, p. **Salomon**, bardzo ciekawy odczyt **o cywilizacji starożytnego Peru**, czyli **państwa Inkasów**.

W odczycie tym mówił prelegent, między innemi, co następuje:

Inkasi, naród uprawiający z zamiłowaniem rolnictwo, dzielili się na trzy klasy. Pierwszą — stanowił król i jego rodzina, drugą — kapłani, trzecią — lud. Każdy mężczyzna, skończywszy lat 21, a każda dziewczyna — lat 18, musieli wstępować w związki małżeńskie i oddać się uprawie roli, której kawałek otrzymali od państwa, będąc jeszcze dziećmi.

Skutkiem takiego stanu rzeczy każdy mężczyzna i każda kobieta, a nawet każde dziecko musiało pracować, mając sobie wyznaczone działy pracy.

Wprawdzie nie zmuszało państwo nikogo do pracy ponad siły, lub zbyt uciążliwej, ale każdemu, **kto okazał się próżniakiem lub niedbalcem przy uprawie roli groziła nieodwołalnie kara śmierci.**

„Co za szczęście dla wielu europejczyków — rzekł konsul generalny, kończąc swój wykład — że cywilizacja Inkasów należy do dawno minionej przeszłości!“

I miał zupełną rację, bo, wobec próżniactwa, panującego teraz niepodzielnie w Europie, ilość skazanych za tę wadę szłaby w miljony, gdyby ożyło prawodawstwo Inkasów.

# Jakie będziemy mieli lato tego roku?

**Na** to pytanie, nasuwające się mimowoli z powodu **niezwykle łagodnej** obecnej zimy, daje berliński profesor, dr **Hennig**, następującą odpowiedź:

Choć zdarzają się czasami wyjątki, to jednak w **większości wypadków następuje po bardzo łagodnej zimie i wczesnej wiośnie deszczowe lato.** Tak było dotąd po najłagodniejszych zimach, w latach 1733—1734 i 1881—1882, i tak będzie — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — w roku bieżącym.

# Czy świat się rozbraja?

Z Londynu donoszą, że angielskie ministerstwo marynarki poleciło zbudowanie **w najzupełniejszej tajemnicy hydroplanu nowego typu.**

Obecnie, gdy jego budowa została ukończona i gdy odbywają się z nim próby, pewne szczegóły, tyczące się nowego statku powietrznego, przedostały się do wiadomości publicznej.

Główną zaletą rzeczonego hydroplanu jest jego szybkość. Może on bowiem przelecieć **9 kilometrów w minucie, co czyni 540 kilometrów w godzinie!**

Z tą szybkością nie może, oczywiście, konkurować żaden z dotąd zbudowanych samolotów zwykłych i hydroplanów.

# Głupstwa mody.

Takie pytanie zadał sobie jeden publicysta angielski i odpowiada na nie, biorąc jeden konkretny przykład, w ten sposób:

Właśnie skończyło się 13 lat panowania głupiej mody **zawijania na stałe od dołu spodni**, co jest poważnym okresem czasu nawet dla mody męskiej, podległej mniej częstym zmianom, niż moda kobieca.

Przyczyna powstania tej mody jest **trojakiego rodzaju zaniedbanie.** Po pierwsze: służący przy czyszczeniu spodni swego pana, który zawinął je z powodu błota, **zaniedbał** je odwinąć; po drugie: właściciel spodni **zaniedbał** także je odwinąć, gdy się w nie ubrał nazajutrz i **potrzecie:** znajomi **zaniedbali** zwrócić uwagę owemu panu, że jego spodnie są niepotrzebnie zawinięte.

Takie zaniedbanie wydarzyło się, pono, lordowi **Craven**, który w latach 1910—1912 był „królem mody“ w salonach Nowego Jorku. Szlachetny lord znalazł jednak takie upodobanie w zawiniętych spodniach, że **nie zawahał się w nich wystąpić, idąc do ślubu** z pewną miljarderką amerykańską.

Fakt ten wywołał niesłychane poruszenie wśród młodzieży sfer najwyższych i spowodował jej rozdział na dwie partje. Jedna z nich utrzymywała, że zawijanie spodni i ukazywanie się w nich w towarzystwie i na ulicy jest **nietylko głupstwem, ale nawet obrazą przyzwoitych form towarzyskich**, druga zaś — przyjęła zawijanie spodni „ex offo“ z entuzjazmem.

I, jak zwykle bywa, gdy walczy głupstwo z rozsądkiem, to pierwsze zwyciężyło, a moda zawijania spodni przedostała się do Europy i trwa dalej.

„Czy jednak długo jeszcze będzie trwała? — pyta ów publicysta i zaraz odpowiada: „Tak długo, dopóki jej nie zluzuje nowe jakieś głupstwo w modzie męskiej“.

## ROZMAIŚCI.

### PŁYWAJĄCE OBSERWATORJUM ASTRONOMICZNE.

Z miasta **New Haven** (stan Connecticut) donoszą, że mająca tam swą siedzibę najstarsza i najsławniejsza wyższa uczelnia amerykańska, **Yale University**, urządziła na pokładzie parowca „Lastercrown“ **obserwatorjum astronomiczne**, zaopatrzone w teleskop ogromnych rozmiarów.

Statek ten udaje się niebawem na wody południowo-afrykańskie, gdyż będą tam czynione pomiary odległości gwiazd widzialnych tylko z południowej połowy naszego globu.

Odnośne prace trwać mają dziesięć lat bez przerwy i spodziewanem jest, że przyniosą nauce znaczne korzyści.

Fakt urządzenia takiego obserwatorjum świadczy o olbrzymich środkach finansowych, jakimi nauka w Stanach Zjednoczonych rozporządza; podczas gdy zubożała Europa coraz mniej na jej cele wydaje.

* * *

**Z Nowego Orleanu,** w Ameryce północnej, donoszą, iż zmarł tam niejaki Antoni **Solitanu**, liczący **134 lat** życia, urodzony zatem w r. 1791.

Człowiek ten miał za sobą bardzo burzliwą przeszłość. Między innemi, podpalił w r. 1860 pewien żaglowiec angielski, ale za czyn ten nie został ukarany ze względu na swój — już wówczas — wiek podeszły.

Solitanu zamierzał przed niedawnym czasem ożenić się, ale śmierć stanęła jego zamiarom na przeszkodzie.

Koniec części redakcyjnej

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI



Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.